



GAZETA ŁÓDZKA

PRENUMERATA:

Rocznie 24 mrk.
 półrocznie 12 mrk.
 kwartalnie 6 mrk.
 miesięcznie 2 mrk.
 wraz z odnośnikiem do domu
 lub przysyłką pocztową.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed tekstem
 i w tekście — wiersz 1 mrk.
 Nekrologja 75 fen.
 Reklamy 70 fen.
 Zwyczajne (5 szpalt) 50 fen.
 Drobnogłoszenia po 6 fen.
 za wyraz. Najmniej 50 fen.

REDAKCJA
 I ADMINISTRACJA
 „GAZETY ŁÓDZKIEJ”
 ul. Przejazd 8.

Administracja
 otwarta od 8 i pół rano
 do 6-ej wieczór, w święta
 od 6 do 10 rano.

Redakcja
 czynna od g. 9-ej do 3-ej
 codziennie, w wigilie świąt
 do 10 wieczór.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VII. — № 48.

Łódź, Niedziela 17 Lutego 1918 r.

Koncesjonowane przez władze Biuro Pośrednictwa Wynajmu Lokali w Łodzi,

przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 84, otwartem zostanie w dniu 1 marca r. b. W zakres działalności Biura wchodzi: pośredniczenie w wynajmie mieszkań, lokali fabrycznych, sklepów, magazynów, składów, oraz pokoi umeblowanych. Blizszych wyjaśnień udziela Sekretariat Biura w godzinach od 9 r. do 1 pp. i od 3 pp. do 6 wiecz. Na ządanie pp. właścicieli nieruchomości i pp. lokatorów — Biuro wysyła wyjaśniające cirkularze, lub też deleguje swego pracownika, ewent. agenta, którzy posładać winni legitymację, opatrzoną pieczęcią Biura.

Sala Koncertowa, Dzielna 18. **Dziś, 17 lutego** o godz. 8-ej wieczorem wygłosi dr. **Henryk Nusbaum** z Warszawy, redaktor „Rozwagi” odczyt p. t.

Ogniska miłości ludzkiej
 Bilety od 50 fen. do 3 mk. nabywać można od 4 g. przy kasie Sali Konc.

Głosy prasy niemieckiej o Chełmszczyźnie.

„Kölnische Volks Ztg.” o przyłączeniu Chełmszczyzny do Ukrainy pisze, iż wywołało już ono silny wpływ na wewnętrzne życie Austrii. Upadek gabinetu Seidlera był wynikiem tego, że do Koła Polskiego przeniknęła wiadomość o zapadłym postanowieniu.

Jeżeli Polacy nie zaniechają zasadniczej opozycji trudno będzie rządzić Austrią konstytucyjnie.

„Prawdą jest — pisze dalej — że gubernja Chełmska należała do dawniejszej Polski Kongresowej utworzonej na Kongresie Wiedeńskim. Zawsze jednak uchodziła za ziemię o przeważającym ukraińskim charakterze. Na tym niewątpliwie oparł swe żądania delegaci republiki ukraińskiej w Brześciu Litewskim. Żądania ich osiągnęły sukces. Zachodzi pytanie, co o nim sądzić.”

Tu zapuszcza się „Köln. Volks Ztg.” w dociekanie, czy istotnie etnograficzne stosunki tak się przedstawiają, jak układ chełmski przesądza, powtarzając zarazem znany komentarz o komisji, która ma w szczegółach wykreślić linię graniczną. — Wedle „rzeczoznawcy” „Köln. Volks Ztg.” zachodzą tu między i drugą połową zasadnicze różnice, tak np. powiaty Nowo-Aleksandryjski, Lubelski, Krasnostawski, Lubartowski i Janowski mają od 73 — 89 proc. Polaków, gdy w powiecie Chełmskim, Bialskim, Tomaszewskim i Włodawskim Ukraińcy stanowią 33 — 38, 49, 55 i 59 procent.

Dowiadujemy się tedy, że wedle „Köln. Volks Ztg.” powiaty Puławski i Lubelski, których nawet Eulogjusz się rzekł, do Chełmszczyzny mają być zaliczone.

„Zdaje się nam — pisze organ centralny, że wielce przedczesnym jest ze strony Koła Polskiego uderzenie od razu w tak wysoki ton. I Polacy winni się zastanowić, że gdy się na jednym punkcie chce coś brać, trzeba na drugim coś dawać. Król Henryk IV rzekł, że „Paris vaut une messe”. (Paryż wart mszy).

I obecny pokój z Ukrainą, pierwszy ze wszystkich czyniący wyłom w okrążającej nas wokół wojnie, musi być okupiony jakimiś ofiarami. W dodatku i Polacy gdy im to korzyść przynosi, nie trzymają się ściśle narodowościowej zasady.”

Tu powołuje się na obwołanie gubernji Mohylowskiej częścią monarchji polskiej, przez wojskowych polaków, choć jest to gubernja białoruska a bolszewicy niedawno tamże białoruski rząd wypędzili.

„Widocznie nie tylko bolszewicy lecz i polacy nie chcą nic słyszeć o narodowości białoruskiej”, dodaje.

„Należy mieć nadzieję, że uda się spór między Kołem Polskim a rządem anstrjackim pomyślnie załatwić. W wielkiej sprawie pokoju światowego w poszczególnych sprawach potrzeba wielkiego umiarkowania, jeżeli całe dzieło nie ma się rozbić.”

„Tak pisze organ przyjaznego nam katolickiego centrum.

Możemy sobie wyobrazić, ile zrozumienia sprawy i jej olbrzymiej wagi znajdziemy w innych odłamach prasy niemieckiej. Wszystkiego widocznie uczyć się trzeba eksperymentalnie i tylko nieuchronne logiczne następstwa ukraińskiego eksperymentu pouczą dyplomatów Brześcia Litewskiego, gdzie szukać mają granic Ukrainy a także ile są ugruntowane prawa polaków do ziemi chełmskiej, ile słuszności tkwi w ich „pretensjach” do Białej Rusi, gdzie jedyne objawy ruchu narodowego, jakie się dotąd tam ujawniły wyłączenie z inicjatywy polskiej brały początek.

Jak głęboką jest nieznanomość rzeczy w sprawie Chełmszczyzny w prasie niemieckiej świadczy głos „Frankfurter Ztg.” — która wyobraża sobie, że układ w Brześciu Litewskim przyczyni się do pogrzebania sporu między bratnimi narodami zachodniej słowiańszczyzny: rusinami i polakami. Cudu tego ma dokonać komisja mieszana, która ma dokonać rozgraniczenia między Polską i Ukrainą wedle stosunków etnograficznych i życzeń ludności.”

Co do tych ostatnich zapewnia redakcja, że nie będą one omawiane wedle sztywnej maksymalistycznej doktryny. Zastrzeżenie zawarte w artykule drugim „o ile” oba państwa (Austria i Ukraina) graniczyć ze sobą będą” oraz ustęp „na wypadek, gdyby Ukraina jeszcze z jakim innym państwem czwórporozumienia graniczyć miała” oznacza, że w sprawie granic nowej Polski pozostawiono wszelkie możliwości otwarte. W tych warunkach ewakuacja obszarów pogranicznych nastąpić może dopiero wtedy, gdy granica ściśle wykreślona będzie.

Kronika polityczna.

Mowa hr. Czernina na posiedzeniu w Brześciu Litewskim.

Minister spraw zewnętrznych, hr. Czernin, zauważył, że stosunek Ukrainy do rządu petersburskiego nie obchodzi czwórpromierza. Nie można się w tym zawar-

ciu pokoju z Ukrainą dopatrzeć aktu nieprzyjawnego względem rządu rosyjskiego. Czwórpromierze podpisało z Ukrainą traktat pokojowy nie zaś traktat o przymierzu, a zatem Ukraina, dzięki temu traktatowi, nie stała się dla czwórpromierza sprzymierzeńcem, lecz państwem neutralnym. Jeżeli czwórpromierze dojdzie i z rządem rosyjskim do zawarcia pokoju, to Rosja stanie się dlań również państwem neutralnym.

Stosunki czwórpromierza z Ukrainą, a stosunki z Rosją byłyby w tym wypadku jednymi i temi samymi. Różnica istniałaby tylko wówczas, gdyby czwórpromierze doszło do porozumienia pokojowego z Radą komisarzy ludowych, w tym bowiem wypadku czwórpromierze uważałoby terytory ukraińskie za neutralne, terytory zaś, pozostające w dziedzinie wpływów Rady komisarzy ludowych — nadal za nieprzyjacielskie.”

Białanie „Lewicy” wojskowej.

W Petersburgu przy ulicy Sergiejewskiej odbyło się zebranie „lewicy” wojskowej. Przemawiali Szczęśny, Mickiewicz, Matuszewski, Barylski, Zakrzewski, Uzdowski, żołnierz Kubiak i kilku innych mówców.

Ostatecznie uchwalono większością głosów wybrać delegację, która ma udać się do Smolnego z p. Szczęśnym na czele i prosić o dalsze zwalnianie resztek pozostałego wojska polskiego z szeregów armji rosyjskiej. Polakom ma być pozostawiona broń i zapewniona aprowizacja. Żołnierze polscy mają być skupieni w bataljony etapowe. Związek ma prosić też Antonowa głównego dowódcę wewnętrznego frontu, aby nie nakazywał korpusów polskich, jak to nakazywał Krylenko, ale aby zmienił naczelne dowództwo przyczem „postanowiono zdemokratyzować ustrój polskiej siły zbrojnej” przez wprowadzenie komitetów żołnierskich!

Przedstawiciele armji polskiej u koalicjantów.

Chicagowski „Dziennik Związkowy” przynosi wiadomość, że państwa koalicyjne zgodziły się na wysłanie swoich przedstawicieli wojskowych do głównej kwatery wojsk polskich na froncie zachodnim. Z drugiej strony w każdej głównej kwatery koalicjantów ma być po dwóch przedstawicieli armji polskiej.

Również i we wszystkich głównych naradach wojskowych w naczelnym sztabie koalicjantów uczestniczyć mają przedstawiciele polaków.

Odnawianie poselstwa Niemiec w Petersburgu.

Z Petersburga donoszą: Od kilku dni gromadzą się tłumy ludności przed budynkiem niemieckiego poselstwa, który został uszkodzony w r. 1914, a obecnie z gorączkową szybkością jest restaurowany.

Echa buntu wojskowego w Grecji.

Biuro Reutersa donosi: Sąd wojenny, odbywający posiedzenia na skutek buntu w Lamji, skazał trzech poruczników i dwóch żołnierzy na śmierć oraz jednego porucznika na zdegradowanie i rok więzienia.

Szczegóły kariery skazanego na śmierć Bolo-baszy.

Onegdaj podaliśmy wyrok sądu na Bolo-baszę. Poniżej przytaczamy szczegóły jego kariery życiowej: Z aktu oskarżenia dowiadujemy się że

Bolo-basza był kolejno handlarzem mydła, dentystą, fryzjerem i właścicielem restauracji w Hiszpanji. Mając lat 22 przybył Bolo-basza do Paryża i otworzył sobie przy ulicy Bonaparte mały sklepik. W tym czasie wyłudził od pani Miego 350 franków. Niedługo potem pobrał się w Bordeaux z panną Soumaille.

Towarzyszając swej żonie, śpiewaczkę kabaretowej — udał się z nią do Ameryki południowej, gdzie przybrał sobie nazwisko Grangeneuve. W Chili udaje mu się ująć poszukiwaniu policji za okradzione żony. Opuszcza ją i spotyka znowu po latach. Powraca znowu do Francji, obejmując w Szampanji i w Lyonie przedstawicielstwo kupieckie.

W roku 1904 popełnia Bolo-baszę bigamię wobec tego, że interes mu się nastreczający, wart ryzyka. Zeni się w Bordeaux z wdową, niejaką Müllerową, posiadającą 3 miliony franków i 47000 renty.

Bolo-basza rozpoczyna żyć na wielką skalę, nawet rozrzutnie i nad stan.

Szuka znajomości i stosunków! Ma styczność z bratem papieża, markizem de la Chiesa, król Alfons składa mu wizyty w Biarritz — inny panujący mianuje go za usługi baszą Z wszystkimi jest za pan brat — z wszystkimi na „ty”!

Majątek żony szczupiał tymczasem coraz bardziej. W przeddzień wojny pozostawało mu tylko jeszcze ostatnie 47000 franków. Wybuchła wojna. Natychmiast po bitwie nad Marną wszczęto we Francji ruch pokojowy. Wtedy więc znalazło się źródło dochodu dla człowieka bez skrupułów...

Telegramy.

Komunikat niemiecki.
 Berlin, 16-go lutego. (Urzędowo)
 Z widowni zachodniej.

Na pojedynczych odcinkach działalność artylerji, która pod wieczór wzmogła się w Szampanji między Tahure i Ripont. — Małe przedsięwzięcia naszej artylerji we Flandrii i na wschód od St. Mihiel cieszyły się powodzeniem.

Z pozostałych terenów walk nic nowego.

Pierwszy Generał-kwatermistrz LUBENDORFF.

Rada Regencyjna wysłała z powodu zawarcia traktatu z Ukrainą dwa pisma: do cesarza Wilhelma i cesarza Karola.

Z ziem polskich.

Kraków.

Magistrat miasta Krakowa ogłosił następującą odezwę:

„Mieszkańcy m. Krakowa! Pod strasznym ciosem, godzącym w serce każdego polaka, z powodu tragicznych dla naszego narodu warunków pokoju z Ukrainą, świadomi wielkiej odpowiedzialności, odzywamy się do was, obywatele i młodzieży, nie dajmy się porwać wrzębom chwili...”

Zorganizowany komitet z łona wszystkich stronnictw polskich opracował sposób najsilniejszego, a godnego powadze chwili protestu przeciw dokonaniu gwałtowi. Wzywamy was, mieszkańcy miasta Krakowa, a szczególnie was, kochana młodzieży, byście zaulali temu komitetowi wstrzymali się od kroków, które na jednostki wielkie nieszczęście, a na cały na

ród kłeskę sprowadzić mogą. Rozwagi i spokój!

Kraków, d. 12 lutego 1918 r. Prezydentom stoł. król. m. Krakowa: Jan Kanty Federowicz, Józef Sare, Karol Rolle.

Deklaracja prasy krakowskiej.

Wszystkie pisma krakowskie („Czas”, „Nowa Reforma”, „Głos Narodu”, „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, „Naprzód” i „Piast”) zamieściły odezwę następującą:

„Wiadomość o warunkach”, na których czwórprzymierze zawarło pokój z Ukrainą, wywołała w całym mieście wrazenie, które zrozumie każdy, kto te wiadomości przeczytał.

Dzienniki krakowskie, świadome swych obowiązków, w pełnym odczuciu duszy polskiej, w tej chwili dają wyraz opinii, jaką o tej sprawie ma cały naród polski.

W jasnym i szczerym zrozumieniu sytuacji, w której jest wskazana solidarność narodowa, uważają, że zachowanie spokoju i powagi odpowiada najlepiej potrzebom tej ważnej chwili i że wszelkie zakłócenie jej niewczesnymi, a może i szkodliwymi objawami, nie odpowiadałoby ani godności, ani interesom narodu.”

Pożar w pociągu pod Wodnikami.

Straszny wypadek pożaru w pociągu zdarzył się w nocy z piątku na sobotę. Pociąg, jadący ze Stanisławowa do Lwowa, zbliżał się o godz. 12 w nocy do stacji Wodniki i wjechał właśnie na drewniany most na Dniestrze, gdy hamulec automatyczny wstrzymał pociąg. Równocześnie spostrzeżono w tylnych wagonach pociągu ogień, który począł się gwałtownie wzmagać.

Podróżni zaczęli wyskakiwać z pociągu i biegli ku przodowi pociągu po bardzo wąskim moście. Jednakże lokomotywa bardzo szeroka, zajęła całe wolne miejsce po obu stronach mostu.

Chcąc się ratować podróżni zeskakiwali przez barierę mostu na wysypki rzeki i tu z trwogą czekali na ratunek. Inni, chcąc po śliskich barierach mostu dostać się ku przodowi, spadli i jak twierdzą naoczni świadkowie, w ten sposób miało kilka osób zginąć w nurtach Dniestru. Wzywano maszynistów, aby sprowadził pociąg z mostu, gdyż zachodziło niebezpieczeństwo, iż most się zajmie i cały pociąg runie do wody.

Dopiero po wypuszczeniu powietrza z automatycznych hamulców i po odpięciu płonących wagonów pociąg odjechał z mostu.

Pierwszy wagon, który objął pożar, spłonął już był zupełnie i został tylko żelazny szkielet. W wagonie tym znaleziono 7 zwęglonych trupów.

Kilkanaście osób doznało ciężkich porażeń. Nie obeszło się też bez ofiar w dalszych płonących wagonach. Opowiadają, że i tam kilka osób znalazło śmierć w płomieniach i ciężkie poparzenia. Rannych przewieziono pociągami do Halicza i do Jezupola. Czy i ile osób utonęło w Dniestrze, nie zdano stwierdzić.

Przyczyną pożaru miało być zapalenie się filmu kinematograficznego, który wiozł jeden z podróżnych. Według innej wersji, pożar powstał od „prymusa”, na którym jeden z podróżnych przysiadł sobie herbatę.

Otwarcie szkoły podchorążych w Bolechowiu.

W grupie szkolnej przy dowództwie uzupełnień, stojącej pod rozkazami pułkownika Sikorskiego, powstała obecnie, w miejsce dotychczasowej szkoły oficerskiej, dwie szkoły podchorążych, w których znalazło pomieszczenie 100 uczniów, a instruktorowie obu szkół należą do najlepszych, fachowo wyszkolonych oficerów legionowych.

Plan i rozkład zajęć wzorował się na istniejącej już szkole podchorążych w Ostrowiu jako też szkole II brygady Polskiego Korpusu na Bukowinie.

Wobec tego jednak, że na ławach zasiadli weterani walk legionowych, plan szkoły odrzuca kurs przygotowawczy. Pierwszy kurs w Bolechowie, trwający 10 tygodni, jest kursem właściwym, poświęconym teorii i praktyce; kurs drugi, 2-tygodniowy, par excellence, praktyczny, zwraca uwagę szczególnie na nową zdobycz wojny światowej—kolumny szturmowe.

Plan szkół w Bolechowie jest szczegółowo i fachowo opracowany.

Dowództwo I-szej szkoły podchorążych powierzone zostało kapł. Terleckiemu, II-giej kapitanowi d-rowskiemu Izidorowi Modelskiemu, byłemu dowódcy szkoły oficerskiej.

Kielce wobec zdobycia Smoleńska.

Czytamy w „Gazecie Kieleckiej”: W piątek dnia 8 b. m. z powodu zdobycia Smoleńska przez korpus polski i wogóle zwycięskie walki z bolszewika-

mi miasto Kielce było udekorowane flagami narodowymi.

Kalisz.

Za wydawanie swoim robotnikom dominjalnym większego deputatu jęczmienia i pszenicy, niż to prawnie jest przepisane, ukarany został obywatel ziemski Sokolnicki z Nacęstawic, grzywną pieniężną w wysokości 3000 mk., ewent. więzieniem 150-dniowym.

Z Warszawy.

Zamknięcie Udziatowej.

Z polecenia władz okupacyjnych, kawiarnia „Udziatowa” przy zbiegu ulic Alei Jeruzolimskiej i Nowego Świata, została onegdaj zamknięta.

Podobno zamknięcie to jest następstwem manifestacji młodzieży, jaka odbyła się w tej restauracji w środę wieczorem w związku z ostatnimi wydatkami politycznymi.

Ofiara harcerzy.

Z zapomogi 1,000 mk., otrzymanych przez związek harcerstwa polskiego z funduszu komitetu szwajcarskiego, związek przeznaczył całkowitą sumę kolonji w Kluczkowie gub. lubelskiej. W kolonji tej utrzymywano 118 słabowitych chłopców; dochody kolonji wynosiły 2,846 mk., wydatki 2,554 mk. Chłopcy pracowali na folwarku, za co zarobili 730 mk., które zapisano na dochód kolonji.

Zjazd ministrantów.

W Warszawie odbył się pierwszy zjazd ministrantów, na który przybyli: kierownik ministrantów łódzkich, ks. Stańczak, oraz pięciu delegatów ministrantów, pp. Izydorczyk, Wirowski, Ostrzycki i Lisiecki.

Zjazd rozpoczął przemówieniem kierownika ministrantów warszawskich, ks. Zygm. Siedlecki, któremu odpowiedział ks. Cz. Stańczak, dziękując zarazem za prowadzoną z tak wielkim skutkiem pracę wśród ministrantów warszawskich oraz na dowód uznania wręczając medal złoty.

Jeden z delegatów łódzkich wygłosił referat „Wpływ Związku na charakter”.

Częstochowscy prowokatorzy.

Na ostatniej liście prowokatorów znajdują się, podług „Gońca Częstochowskiego”, następujące nazwiska częstochowian:

Nany August syn Franciszka pseudonim „Młot”, pracował w zarządzie żandarmerji powiatów częstochowskiego i noworadomskiego, dawał wiadomości o obu frakcjach P.P.S. o zebraniach partyjnych, przygotowanych napadach, literaturze nielegalnej, wydawał kierowników, bojowców i t. d. Między innymi wskazał na delegatów z Częstochowy i Noworadomska od P.P.S. (lewicy) na 13 zjazd partyjny, których wskutek tego aresztowano.

Stępień Stanisław, syn Józefa, pseudonim „Gustaw”, pracował w zarządzie żandarmerji powiatów: noworadomskiego i częstochowskiego w 1910 i 1911 roku; będąc ukrytym w sferach rewolucyjnych, przeszedł na służbę do zarządu żandarmerji gub. radomskiej.

Sliwiński Wacław, pseudonim „Brzozowski”, pracował w zarządzie żandarmerji powiatów częstochowskiego i noworadomskiego w 1910 i 1911 roku. Informował o S.-D.K.P. i L., o członkach partji, składach broni i t. d.

Kubuś Bronisław, syn Kazimierza, pseudonim „Sosenowski”, pracownik biurowy, pracował w zarządzie żandarmerji powiatów częstochowskiego i noworadomskiego w 1911 do 1913 roku. Dawał wiadomości o S.-D.K.P. i L. i frakcji rewolucyjnej P.P.S., o rewolucjonistach - młodzieńcach i narodowych-demokratach; badał działalność legalnego „Stow. wstrzeźmielczości”, wydał adresy zebrani partyjnych kierowników.

Owczarek Aleksandra, córka Jana, pseudonim „Stasia”, była współpracowniczką zarządu żand. powiatów częstochowskiego i noworadomskiego w 1913 roku. Dawała wiadomości o grupie rewolucjonistów-młodzieńców, o zabójcach dozorczy Biernikowa w Częstochowie.

Wywił Józef, syn Antoniego, pseudonim „Józik”, pracował w zarządzie żand. powiatów częstochowskiego i noworadomskiego w 1913 roku, dawał wiadomości o P.P.S. frakcji rewolucyjnej, o zebraniach, składkach partyjnych podawał nazwiska kierowników i bojowców. Początkowo pracował ze swym ojcem Antonim, który nosił pseudonim „Stary” i który po wykryciu jego prowokatorskiej działalności, został aresztowany w 1910 roku.

Wszyscy nie odszukani.

Jezuita lwowski o Rosji.

Przez dwa wieczory O. Sopuch, superior OO. Jezuitów, który wywieziony ze Lwowa w czerwcu 1915 r. przez Rosjan jako zakładnik, teraz powrócił do Lwowa, — opowiadał w wielkiej sali ratuszowej nadzwyczaj licznie zebranej publiczności o dzisiejszych stosunkach w Rosji. Pierwszego wieczoru malował charakterystyczne z tamtejszego życia obrazki, i opowiadał o swych przeżyciach, drugiego wieczoru mówił o przyczynach upadku starego rządu i o wybuchu rewolucji.

O. Sopuch, wywieziony został 21 czerwca 1915 r. O 11-ej w nocy przyszedł do domu OO. Jezuitów oficer rosyjski i w formie grzecznej, jak gdyby funkcje żandarmskie po raz pierwszy sprawował, oznajmił: „Pajedem w Rossiju”. Wybranych miało być 150 zakładników, lecz zabrano tylko 37, gdyż tani okupili się, płacąc najmniej 600 rb. Z więzienia, znanego we Lwowie pod nazwą Brygidek, gdzie już spędzeni byli inni zakładnicy, zawieziono wszystkich o świcie na wozach na dworzec Podzamcze. W mieście wśród Rosjan panował już połoch, z powodu wieści o zbliżających się wojskach austriackich. Ulice przepelnione były niepokojącymi i przerożnionymi furgonami, na których wywożono łupy. Pod murami domów leżeli ranni; wszędzie było pełno krwi. Na dworcu zakładnicy musieli jeździć czekać parę godzin, aż wreszcie załadowano ich do wagonu dla bydła, z którego dopiero co koźła wytopadano. W jednym wagonie musiało jechać 37 zakładników, w tem 12 Polaków, 10 Rusinów i 15 Żydów.

Do Kijowa jechali cztery dni, żywności miłosierdzem żony jednego zakładnika, która przed odjazdem zdołała wrzucić do wagonu worek żywności. W Kijowie lwowscy zakładnicy mieli być umieszczeni w więzieniu, jednak za staraniem tamtejszej kolonji polskiej umieszczono zakładników chrześcijan w domu, umyślnie przez kolonję, za pozwoleniem władz, na ten cel wynajętym; zakładników Żydów przewieziono do więzienia żydowskiego. W domu tym, mimo straży i zamknięcia, było, dzięki opiece i troskliwości polskich pań kijowskich, zakładnikom wcale znośnie. Tymczasem napłynęło do Kijowa mnóstwo uchodźców i wygnanców ze wschodniej Galicji, przeważnie kobiet, starców i dzieci, którzy po przetrzymaniu przez czas jakiś w więzieniach, odsyłano partjami na Sybir. Również i liczba zakładników galicyjskich zwiększyła się tak, że przysposobiony dla nich dom nie mógł ich pomieścić; władze rosyjskie szwoliły zatem, aby miejscowi obywatele za parą 3,000 rubli przyjmowali na mieszkaniu u siebie zakładników. W ten sposób zakładnicy zyskali lepsze pomieszczenie i większą swobodę ruchów. Z początku dokażali im bardzo brak pieniędzy; poczęli przeto szukać pracy zarobkowej.

Dola wygnanców pozostała nadal straszna i nawet komitet polski, utworzony dla niesienia pomocy wygnancom, mimo olbrzymiej ofiarności, nie wiele mógł użyć ogromnej nędzy. Zaczęły się szerzyć choroby, zwłaszcza tyfus i ospa. Dzieci marły masami a głodu. X. Tekarszewski, który dostał probostwo nad Wolgą i jechał do Turkestanu, aby odwiedzić wygnanców, zastanych aż nad granicę chińską, opowiadał, że w przeciągu czterech miesięcy z 63,000 wygnanców, 27,000 umarło z głodu i poniewierki. Również ciężka była dola jeńców wojennych. Straszne szczegóły znaleźć można w broszurze: „Męczeństwa i ofiary”, wydanej w Rosji. Tak np. w obzbie jeńców, zostających pod komendą gen. Babuszkina, umarło 30,000, a 1,600 oszalało. Gen. Babuszkin został później za swoje okrucieństwa skazany na 2 lata katorgi. Najgorzej działo się jeńcom w głębi Rosji i na Syberji.

Osobną plagą były denuncjacje o szpiegostwo. Na każdego paś mogło podejrzanie. Działali specjaliści fabrykanci „szpiegów”. O to jeden z faktów: W Taraspolu w wojskowym szpitalu rosyjskim leżał przez czas jakiś pewien zgarnięty do niewoli. Wyszedłszy ze szpitala, obrał sobie najbardziej wówczas popularne w Rosji zajęcie: denuncjował najniebezpieczniejszych ludzi jako szpiegów. Za ofiary wybierał sobie osoby z pośród polskiej inteligencji tarnopolskiej. Zdenuncjował bez żadnych podstaw około 180 ludzi; między tymi nawet piętnastoletnie dziewczęta. Gdy już Polaków zabrakło, rozszerzył swoje pole działania na Rosjan i wniósł „donosy” na 28 oficerów rosyjskich. Żandarmerja rosyjska na proste doniesienie tego fabrykanta szpiegów, nie szukając wcale dowodów, aresztowała kolejno wszystkich i odstawiała ich najpierw do Podwołczysk, później do Kijowa.

Wybuch rewolucji dopiero położył kres zbrodniczej działalności denuncjanta, który, uwięziony, przyznał się do winy. Ofiary jego zostały uwolnione, ale np. p. Rot-



PRZEDSTAWICIEL

E. Tuwim, Warszawa, Leszno 12

ter, profesor lwowskiej politechniki, przesiedział skutkiem jego doniesienia aresztowanej 17 miesięcy w więzieniu.

W Tomsku odbywał się rekolekcyjny zjazd księży polskich. O. Sopuch zapragnął wziąć w nim udział, zwłaszcza, że spodziewał się spotkać tam z O. Roatwerowskim, wywiezionym z Chyrowa. Po wielu staraniach zdołał uzyskać zezwolenie na wyjazd do Tomsku. Podróż trwała dni dziesięć. Po drodze spotykał wszędzie Polaków, wauków i prawuków dawnych zesłańców, którzy, mimo, że urodzeni na wygnaniu, i że nigdy ojczyzny nie widzieli, zachowali wiarę i język przodków, są gorącymi patriotami i dzieł w duchu katolickim i narodowym wychowują.

W miastach i miasteczkach awberyjskich ważniejsze stanowiska i urzędy zajmują Polacy; imię Polaka jest otoczone czcią. Na Syberji było wszyskiego w bród; taniłość ogromna. W przeciwieństwie do Petersburga, Moskwy, Kijowa i innych wielkich środowisk.

„Więcej jest rzeczy na ziemi i niebie”.

W „Kurjerze Warszawskim” czytamy: „W połowie września r. 1913, a więc na rok niemal przed wybuchem wojny obecnej, na jednym z seansów spirytystycznych w Warszawie miała wywołać sensację wiersz, napisany przez medjum pod dyktando „ducha”.

Fragmencie tego wiersza przed dwoma laty wydrukowała „Mysl niepodległa”. Obecnie znany artysta, p. Kazimierz Kamiński, udzielił nam pełnego odpisu utworu, dla chwili obecnej bardzo znajomego.

Brzmi on jak następuje:

„Zbliża się rok krwi i sławy!
Europy zmartwychwstałej.
Widzę pomrok błota krwawy,
Widzę, ginie ptak mój biały...”

Zorza świta! Błysk pioruna!
Trony w gruzach! Lud się trzusi.
Pęka truna, ducha luna
Piaśców sen do jawy budzi,
Lilje kwitną na szlachtwach...”

W śniących Litwy uroczyskach
Tajemniczy cud się isci,
W piorunowej wojny błyskach
Woje jawią się ogniści...”

Zapalają nowe znicze,
Nowy wznoszą gmach marzeniu,
W nowego Boga imieniu
Polści nowej czczą oblicze...”

W utworze tym o niepospolitej, bądź co bądź, formie uderza nie tylko wyrażone przecucie wojny i rewolucji, lecz i przecucie faktu, w którego obliczu stoi dzisiaj Polska, nasłuchując głosów, idących z Litwy. Tam właśnie „tajemniczy cud się isci” i „jawią się woje”, zapalający „nowe znicze”.

Zaiste, „więcej jest rzeczy na ziemi i niebie, niżli się o tem filozofom śniło”.

Z polskiego Biura prasowego w Hadze.

Polskie Biuro prasowe w Hadze ogłosiło w dzienniku katolickim „De Maasbode”, wychodzącym w Rotterdamie, pod dniem 22 stycznia r. b. statystykę narodowościową i wyznaniową Chełmszczyzny, wykazując stanowczą przewagę żywiołu polskiego i katolickiego w tym kraju.

Polskie Biuro prasowe w Hadze donosi:

Senator fiński, dr. Edv. Hyöty, radca stanu, pełnomocnik rządu fińskiego,

przeznaczony do wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim, przybył do Hagi w celu notyfikowania rządowi holenderskiemu utworzenia Rzeczypospolitej fińskiej.

Dr. Hyöck wyraził przy tej sposobności wobec polskiego Biura prasowego w Hadze zapewnienie żywej sympatii, jaka panuje obecnie w Finlandji dla sprawy polskiej i jej przyszłości.

RZEMIOSŁO.

III.

Cechy. Ich działalność. Asesorzy. Posiedzenia cechowe.

Ustawa cechowa, wydana 31 grudnia 1816 roku, jak głosiło postanowienie Namiestnika Królewskiego, miała zająć się uporządkowaniem cechów, rzemiosł, sztuków i profesji, pozatem przyłożyć się do ich wzrostu.

Ta chęć podniesienia rzemiosł była tylko pobożnym życzeniem ustawodawców, gdyż bardzo ciasne ramki, jakie miała pierwsza ustawa, zostały z biegiem czasu jeszcze zwężone przez szereg „wyjaśnień” i „komentarzy” oraz „aneksów” do tejże. Jedyną działalnością naszych cechów od bardzo wielu lat jest wydawanie świadectw cechowych na mistrzów i czeladników oraz zapis uczniów.

Niektóre z cechów wydają jeszcze zapomogi podupadłym członkom, oraz na wypadek śmierci. Kilka cechów tylko posiada bardzo skromne fundusze dla wdów i sierot.

Tu i owdzie próbowano otworzyć szkoły ogólno-kształcące albo zawodowe; były próby urzędzenia wspólnych zakupów surowego materiału. Na tem można jednak zamknąć wewnętrzną działalność cechów, zewnętrzną zaś na braniu udziału w procesjach kościelnych, pogrzebach członków i ich rodzin, obecnie zaś i na braniu udziału w obchodach narodowych.

Obecnie w niektórych cechach czynią się próby rozszerzenia działalności, lecz idą one opornie dla bardzo wielu przyczyn, o których w dalszym ciągu pomówimy.

Dla czego była tak nikła działalność cechów? Dlaczego tylko polegała na działalności formalnej a nie istotnej i zasadniczej?

Odpowiedź na to jest następująca: ponieważ cechami nie zarządzili sami rzemieślnicy a tylko urzędnicy municypalni miejscy, t. zw. „asesorzy”, bez wiedzy których i woli nic starsi, t. j. zarząd cechu, zdziałać nie mógł.

Władzę tę nad cechami nadawały im odnośne paragrafy ustawy cechowej.

Także wyłączne prawo rozporządzania cechami przez urzędników płatnych, którzy poza pracą w cechach musieli spełniać różne funkcje, wynikające z ich urzędu. Urzędnikowi, jako faktiemu, sprawa rzemiosła, sprawa rozwoju instytucji była zupełnie obca, to też każda szersza myśl, każda inicjatywa, dążąca do podniesienia zawodu, była przez niego tłumiona, jako zbyt techniczna i przysparzająca mu więcej pracy.

Cechy przez tych panów były traktowane, jako dochodowe źródła poboczne, gdyż za udział na posiedzeniu cechowem kazano sobie płacić od 5 do 15 i więcej rubli, a w niektórych cechach, jak np. w Warszawie, pobierali stałą pensję po 300 rb. rocznie.

Niezależnie od pobieranych wynagrodzeń za posiedzenia p. asesor pobierał procenta od zapisu ucznia, wyzwołań na czeladnika i wypisu na mistrza.

W większych miastach, jak np. w Warszawie lub Łodzi, jeden urzędnik był komisarzem nadzorczym nad kilkunastoma cechami rzemieślniczymi.

Im więcej cechów miał pod swoją „krzydłami opiekunczemi” pan asesor, tem więcej działalność takowych była ograniczona.

Wszystko w cechach załatwiane było na posiedzeniu kwartalnym lub półrocznym; poza takim posiedzeniem, t. j. w międzyczasie od jednego posiedzenia cechu do drugiego, to znaczy od 3-6 miesięcy, działalność cechu zamierała.

Zdawać by się mogło, że, jeżeli tak rzadko posiedzenia się odbywały, musiały one być albo bardzo długimi albo też nadzwyczaj obfitymi w sprawy do załatwienia. Tymczasem prawie

jakby z reguły porządek dzienny posiedzeń cechowych był następujący:

- 1) Zapisy uczniów.
- 2) Wypisy na mistrzów i czeladników.
- 3) Składki członkowskie.
- 4) Wolne wnioski.

Aczkolwiek w niektórych cechach, posiedzenia były nieco ożywionymi, bywała jakaś dyskusja, to w większości odbywały się one szablonowo.

Postaram się przedstawić obrazek z posiedzenia cechowego:

Na stole skrzynka cechowa, za stołem p. komisarz, pp. starsi i podstarsi. P. starszy podnosi wieko skrzynki cechowej, t. zw. „lady”, co oznacza, że posiedzenie otwarte.

Zaczyna się albo od przyjmowania składek t. zw. „ulegi”, albo też od zapisu uczniów. Do stołu prezydjalnego, ku panu asesorowi podchodzi jeden po drugim mistrz, przedstawia paszport ucznia, który asesor zapisuje do odnośnej księgi; lub też mistrz podchodzi do p. starszego ze składką kwartalną. Młodzież, która miała być wypisaną na czeladników, a nawet w niektórych cechach i czeladnicy, którzy mieli być wypisani na mistrzów oczekiwali za drzwiami w korytarzu na swoją kolej.

W lokalu, w którym odbywa się posiedzenie, panuje niezmiernie zamknięta cisza, słychać tylko zgrzyt pióra pana asesora. Po napisaniu kilku lub kilkunastu wierszy protokołu — posiedzenie się kończyło, do czego znowu służyło wieko od skrzynki cechowej, które opuszczało się na dół, na znak, że posiedzenie się zamyka. Pan asesor wziął swoje 5 rb., które mu p. starszy wręczył dyskretnie i ulatniał się. Po większej części w cechach p. starszy zapraszał na „pogawędkę” towarzyską do pobliskiej knajpki.

Barczo często się zdarzało, że lokale miały cechy przy restauracjach i z tego powodu p. członkowie już nie byli trudzeni i facygowani chodzeniem gdzieś dalej. Co za zmiana dekoracji następowata po odejściu p. asesora: o ile na posiedzeniu urzędowym niezmiernie zamknięta panowała cisza, to na tem, jakby dalszym ciągiem posiedzenia, ileż ożywienia było... Z jakim zapałem opowiada p. Michał, jak mu dzielnie sekunduje p. Józef... Na uboczu zaś p. starszy i podstarszy poważnie się naradzają; troska pomarszczyła im czoła; patrząc na nich, zdaje się, że myślą bardzo poważnie nad sprawami swego zawodu i urzędu, tymczasem oni naradzają się, ile też dzisiaj można przeznaczyć na „fundę” z „lady” cechowej. Sypią się projekty i wnioski nad tem bardzo ważnym zagadnieniem. Często w tym samym lokalu, tylko w drugim pokoju a częstokroć i razem, młodzik gołowasy z cygarem, przewiązanym wstążeczką, w ustach, jest „bohaterem” wieczoru, bo oto dzisiaj został czeladnikiem, dzisiaj jego „wyzwolił”. Nacharował się przez trzy lata lub więcej p. majstrowi prawie darmo, dziś się wyzwolił na czeladnika i funduje. Funduje — bo musi, bo nim się miał wyzwolić, to już wiedział z góry, że tyle to a tyle musi zapłacić za wyzwolił, a znowu tyle musi dać na „fundę”, bo inaczej by go nie wyzwolono. Cóż z tego, że albo wcale, lub tylko za ledwie podpisać się umie!... Cóż z tego, że nigdy całej księżki nie przeczytał!... Cóż z tego, że za ledwie coś nie coś się u majstra nauczył, bo większy czas terminu zeszedł mu na posyłkach, posługach gospodarskich, piastowaniu dzieci p. majstra? Cóż z tego, że przez swoje niewyrobienie pomnoży liczbę niedouczonego proletariatu!... Ale o to nikt go się przy wyzwoliłach nie pytał. Tam on wiedział, że ma zapłacić, postarzał się zapłacić i dziś on pan. Siedzi sobie z majstrami, pije słodką wódkę, pali cygaro, a reszta wszystko furda. „W ręce twoje, p. Jakubie, na zdrowie p. Michała” itd.

Tak, a często i gorzej kończyły się nasze posiedzenia cechowe w b. wielu cechach...
Marjan Bawarski.

— Oszkole.

Dr. Henryk Nusbaum, redaktor „Rozwagi” przybył wczoraj do Łodzi i w dniu dzisiejszym wygłosi odczyt w sali koncertowej na temat „Ogniska miłości ludzkiej”.

— Oszkole.

Dr. Henryk Nusbaum, redaktor „Rozwagi” przybył wczoraj do Łodzi i w dniu dzisiejszym wygłosi odczyt w sali koncertowej na temat „Ogniska miłości ludzkiej”.

— Oszkole.

Dr. Henryk Nusbaum, redaktor „Rozwagi” przybył wczoraj do Łodzi i w dniu dzisiejszym wygłosi odczyt w sali koncertowej na temat „Ogniska miłości ludzkiej”.

— Oszkole.

Dr. Henryk Nusbaum, redaktor „Rozwagi” przybył wczoraj do Łodzi i w dniu dzisiejszym wygłosi odczyt w sali koncertowej na temat „Ogniska miłości ludzkiej”.

— Oszkole.

Dr. Henryk Nusbaum, redaktor „Rozwagi” przybył wczoraj do Łodzi i w dniu dzisiejszym wygłosi odczyt w sali koncertowej na temat „Ogniska miłości ludzkiej”.

— Oszkole.

Dr. Henryk Nusbaum, redaktor „Rozwagi” przybył wczoraj do Łodzi i w dniu dzisiejszym wygłosi odczyt w sali koncertowej na temat „Ogniska miłości ludzkiej”.

— Oszkole.

Dr. Henryk Nusbaum, redaktor „Rozwagi” przybył wczoraj do Łodzi i w dniu dzisiejszym wygłosi odczyt w sali koncertowej na temat „Ogniska miłości ludzkiej”.

— Oszkole.

Dr. Henryk Nusbaum, redaktor „Rozwagi” przybył wczoraj do Łodzi i w dniu dzisiejszym wygłosi odczyt w sali koncertowej na temat „Ogniska miłości ludzkiej”.

— Oszkole.

Dr. Henryk Nusbaum, redaktor „Rozwagi” przybył wczoraj do Łodzi i w dniu dzisiejszym wygłosi odczyt w sali koncertowej na temat „Ogniska miłości ludzkiej”.

Dnia 15 lutego r. b. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach

s. + p.

ADOLF DO CZADIS,

przeżywszy lat 47. W zmarłym tracimy długoletniego i gorliwego współpracownika.
Pokój jego pamięci!

Współpracownicy Łódzkiej filii Azowsko-Dońskiego Banku Handlowego w Piotrogradzie.

— Zawieszenie pism.

Jak się dowiadujemy, wychodzące w Wiedniu pod redakcją p. Wł. Jaworskiego „Polen” oraz w Berlinie „Polnische Blätter” p. Feldmanna mają być w tych dniach przez wydawców zawieszane.

— Zniszczenie Nieświeża.

Księżę Franciszek Radziwiłł otrzymał wiadomość o zburzeniu Nieświeża. Stylowy i pamiątkowy zamek nieświeżski został podobno przez bolszewików wysadzony w powietrze.

Czy uległy przytem rozgrabieniu lub zniszczeniu cenne dla kultury polskiej zbiory nieświeżskie, sięgające dawnych czasów Rzeczypospolitej nie jest jeszcze ustalone, zachodzi bowiem przypuszczenie, że najcenniejsze zbiory były zawczasu wywiezione do Moskwy i ulokowane w tamtejszych muzeach.

— Z chrz. Tow. dobroczynności.

W piątek w lokalu chrz. Tow. dobrocz. przy ul. Dzielnej odbyło się pod przewodnictwem pastora Gundlacha posiedzenie rady zarządzającej.

Na posiedzeniu tem postanowiono z sumy, zaczerpniętej w dniu urodzin cesarza Wilhelma przez naczelnika kraja, przeznaczyć 1,000 mk. na wyżywienie pensjonarzy w domu starców, a 2,500 mk. wypłacić przewodniczącym pięciu komisji cyrkulacyjnych, którzy sumę tę razem z optekunami biednych podzielią między najbiedniejszych. Dla pierwszej komisji największej i najbardziej potrzebującej wyznaczono 800 mk.

— Pożyczki.

Na skutek zbiorowego podania byłych urzędników Łódzkiej poczty telefonów, telegrafu i drogi żelaznej W. W. (stacji Łódzka-Kaliska) delegacja N. P. B. postanowiła upoważnić kasę pożyczkową do wydawania pożyczek w miarę posiadanych środków, lecz tylko tym, którzy istotnie znajdują się w ciężkich warunkach materialnych. (1)

— Ogólne zebranie.

Dziś o godz. 2-ej popoł. odbędzie się ogólne zebranie ślusarzy, kowali, tokarzy oraz innych pracowników metalowych w sali Ake. Tow. L. Geyera przy ulicy Piotrkowskiej nr. 301.

— Mieszkania dla eksmitowanej ludności.

Aby przyjąć z pomocą ludności usuwanej z mieszkań na podstawie wyroków sądowych, podjęto z właścicielami domów, otrzymującymi pożyczki z kasy przy del. N. P. B., odpowiednie pertraktacje i zawarto tymczasowe umowy na wynajem pojedynczych mieszkań. Należności mają być potrącone z pożyczek.

Z mieszkań będą mogli korzystać najbiedniejsi, a w pierwszym rzędzie pobierający zapomogi, wyłączając osoby pojedyncze. (1)

— Opieka nad rodzinami, wychodzącymi z domów izolacyjnych.

Siostronie do uchwały Rady miejskiej i magistratu, dotyczącej opieki nad rodzinami, wychodzącymi z domów izolacyjnych, postanowiono prosić Wydział zdrowotności publicznej o ustalenie stanu materialnego izolowanych przy umieszczaniu tychże w wyżej wymienionych domach.

O ile okaże się, że rodzina jest biedna, delegacja N. P. B. poleca wydawała bonusów na bezpłatne obiady i wsparcia w ciągu 2-ech tygodni. (1)

— Przytułek dla bezdomnych.

Na pokrycie części kosztów urządzenia przytułku dla bezdomnych dzieci żydowskich. Magistrat postanowił wyasygnować 38,000 mk.; resztę w sumie 25,000 mk. pokryje gmina żydowska. (1)

— Z ochron. gminy marjawickiej.

Na skutek podania przełożonej łódzkiego Domu siostr marjawickich delegacja N. P. B. przy magistracie przyznała 600 mk. na obuwie dla dziewcząt, potrzebujących do ochrony gminy marjawickiej. (1)

— Nieudany napad bandycki.

W nocy z 15 na 16 b. m. o godz. 12 czterech bandytów, z których dwóch było uzbrojonych w rewolwery, napadło na dom gospodarza Mateusza Pilarzkiego we wsi Wola Bałucka, pod Łasiewem.

Bandyci zapukali do okna, i nie otrzymawszy odpowiedzi żadnej, dali strzały. Pilarzki wraz z synem, wymknawszy się tylnymi drzwiami, napadli z tyłu na bandytów i ujęli jednego z nich.

Poturbowanego bandytę odwieziono do szpitala w Łasku.

Jak się okazało, był to Stanisław Kozłowski, dawno poszukiwany przez policję, mieszkaniec Szadku. (*)

— Lipski jarmark wiosenny.

Liczba dotychczas zapisanych wystawców na rozpoczynającym się w dniu 3 Marca wiosennym jarmarku wynosi dotychczas już 3100. Jest to największa ilość, jaka bierze udział w jarmarku wiosennym od rozpoczęcia wojny. W ostatnim jesiennym jarmarku wzięło udział 600, a w jarmarku wiosennym w roku 1917 — przyjmowało udział — 700 firm. Ogólna liczba przyjezdnych na jarmark wiosenny przewiduje się na 50,000 osób.

Z estrady.

— Wieczór pieśni i muzyki.

Staraniem zarządu ochrony dla dzieł sztuki im. matz. Hertów w dniu 21 b. m. w sali Koncertowej odbędzie się wieczór pieśni i muzyki, w którym przyjmują udział wybitne siły artystyczne, a więc primad. opery warszawskiej p. Kamińska-Lotoszyńska, p. Szydłowska oraz wysoce utalentowany pianista p. Szreter, uczeń Egona Petriego.

Dochód z koncertu przeznaczony na zasilenie funduszy ochrony im. Hertów. Większość biletów już rozsprzedana.

— XV koncert symfoniczny.

XV koncert symfoniczny pod batutą dyr. Zdzisława Birnbauma i z udziałem solistów odbędzie się we wtorek dn. 19 lutego r. b.

— Koncert-recital Willy Burmestra.

Słynny skrzypek r. n. prof. Willy Burmester d. 23 b. m. w sali Koncertowej wystąpi z jednorazowym koncertem. Będzie to niewątpliwie wielka uczta artystyczna dla naszych wielbicieli muzyki, to też koncertowi Burmestra wróżyć należy duże powodzenie.

Bilety można nabywać w czyteln. Nowości Alfreda Straucha, Dzielna 12.

— Koncert Henryka Melcera.

Wkrótce w Sali Koncertowej odbędzie się koncert szopenowski znakomitego pianisty, prof. Henryka Melcera. Artysta ten miał niedawno kilka koncertów w większych miastach Galicji, gdzie występy jego spotykały się z wielkim uznaniem krytyki i publiczności.

Z sali odczytowej.

— Ogniska miłości ludzkiej.

Na powyższy temat dziś o godzinie 8 wiecz., w sali koncertowej wygłosi odczyt znakomity publicysta i uczyony dr. Henryk Nusbaum, redaktor „Rozwagi”.

W odczycie tym prelegent poruszy rozmaite przejawy miłości ludzkiej, od pierwotnych form aż do najnowocześniejszych.

Bilety na ten ze wszechmiar ciekawy i w chwili obecnej bardzo na czasie odczyt są do nabycia od godz. 4 w kasie Sali Koncertowej.

Uroczyste nabożeństwo.

Jutro w kościele św. Krzyża o godz. 10-ej zrana odbędzie się uroczyste nabożeństwo na intencję Polski.

**Biuro Prośb i Zażeń
Konsulenta Prawnego
ALEKSANDRA GERSDORFA**

Łódź, Piotrkowska 84.
Redaguje: podania, skargi, memorjały, prośby oraz tłumaczy ze wszystkich języków.

III-cia Loterja Polska R. G. O.

(Tabela nieurzędowa).

W drugim dniu ciągnięcia 1-ej kl.

Po 80 mk. następujące № №:

(Dokończenie).

13021 129 46 84 87 350 72 514 75
 6-8 83 723 61 762 71 79 832 41 911 49
 72 75 83.
 14000 205 6 44 398 494 551 619 80
 841.
 15017 69 102 227 68 66 340 55 74 89
 434 71 618 43 53 720 45 870 995.
 16014 60 75 281 341 76 417 49 571
 76 612 51 60 70 93 918.
 17060 77 166 214 36 316 482 610 37
 73 873 80 90 911 98.
 18012 28 202 83 350 97 448 54 87 92
 505 6 98 665 78 868 96 929 42 79
 19017 56 58 110 22 71 247 237 421
 80 528 67 623 46 48 64 73 712 57 811
 90 918 84.
 20010 74 176 200 12 338 74 91 409
 67 82 526 96 626 35 666 95 724 74 881
 951 72 74.
 21121 96 329 40 96 419 28 52 63 507
 81 614 28 53 729 47 51 855 77 930.

22033 87 190 214 42 97 300 436 45
 534 55 72 89 673 705 68 91 999.
 23055 100 65 67 85 842 89 469 534
 624 30 62 72 751 90 807 18 27 966 97.
 24076 83 115 69 210 581 904 25 57.
 25029 92 144 91 269 380 451 400 556
 602 41 73 727 96 843 62 905 10 39 63.
 26025 270 75 93 364 512 21 48 92 618
 23 48 55 67 73 84 760 70 75 920.
 27055 232 38 313 46 401 55 65 538
 80 653 74 77 714 801 5 71 933 65 80.
 28084 207 16 458 71 532 704 71 37 47
 811 34 61 983 95.
 29005 89 101 24 40 96 251 410 12 26
 82 684 707 26 39 818 58 958.
 30040 47 80 100 246 67 83 405 11 50
 522 34 644 64 86 758 93 815 18 954 71.
 31063 65 232 350 96 493 552 62 99
 605 26 65 76 727 40 65 923 85.
 32171 249 93 95 99 325 53 94 402 75
 87 96 561 95 637 53 99 742 71 81 874
 81 974.
 33016 19 43 47 192 248 304 90 400
 7 632 41 718 87 94 807.
 34123 63 387 411 47 51 586 611 46
 90 713 844 928 33 48 65 72.
 35005 14 109 26 96 235 327 453 566
 611 20 49 51 722 99 887 94 985.

36364 88 126 263 81 480 510 14 59
 89 647 66 95 768 81 825 86 72 918 60.
 37005 54 78 81 93 119 249 76 304 10
 95 584 707 14 18 51 67 813 950 76 78.
 38095 96 146 56 77 256 99 431 532
 76 96 812 16 942 92.
 39088 131 70 243 306 85 463 75 98
 513 20 98 609 771 846 62 85 970.
 40033 46 163 94 256 87 402 94 645
 707 29 34 51 52 822 34 54 95 922 31
 34 93.
 41167 72 230 35 83 483 637 50 78 726
 816 25 47 929.
 42019 25 38 89 127 72 85 208 66 86

318 39 50 80 88 454 57 94 503 23 56 618
 41 716 67 830 44 62.
 43055 234 351 461 975 89 93 649 747 85.
 44054 138 219 52 376 85 501 54 64
 614 70 765 815 48 93 900 94.
 45015 16 183 204 64 312 34 66 71
 567 68 715 59 72 834 922.
 46030 50 93 269 72 76 355 525 27 708
 27 58 832 74 93.
 47072 234 411 16 26 70 503 75 609
 89 726 52 53 878 946 70 73.
 48088 227 328 44 458 99 505 13 72
 75 638 67 711 16 48 821 27 49 55 933 70
 49049 113 25 237 415 616 28 29 43
 91 736 92 860 960.

Kawiarnia i Restauracja „Savoy“

Rendez-vous towarzysza Łódzkiego.
Wysmienite obiady. Kolacje á la carte. Wyborowe odstaje piwa i wina.
 Codziennie od 7-ej wieczorem **Koncert artystyczny Braci Taube.**
 Co niedziela o g. pp. HERBATNA, w czasie której przygrywa MUZYKA.

Dyrekcja Koncertowa Alfreda Straucha.
 Łódzka Orkiestra Symfoniczna.
Sala Koncertowa, Dzielna № 13.
 We wtorek, da, 19 lutego 1918 r., o godz. 8 wiecz.
 XV Koncert Symfoniczny

Soliści:
G. Kulenkampf-Post (skrzypce).
Lotarja Bologna (harfa)
 Dyrekcja
Zdzisław Birnbaum

W programie: Kollikow — Symfonia, Saint-Saens — Fantazja, Bruch—Synfonia szkocka.

Sobota, dnia 23 Lutego 1918 r.
Jedeny Wielki Koncert-recital
 Radca tajny Profesor
WILLY BURMESTER

W programie: Beethoven Sonaty, Paganini Koncerty skrzypcowy D-dur, Liszt Marzenie miłosne, Czajkowski Parasfaza z Eugeniusza Oniegina, Händel-Burmester Arja, Beethoven-Burmester Menuet, Martini-Burmester Menuet, Duszek-Burmester Stary taniec, Willy Burmester Serenada, Paganini-Burmester Taniec czarownic.

Bilety u Alfreda Straucha, Dzielna 12.

Warszawskie Akcyjne Tow. Pożyczkowe na zastaw ruchomości (Lombard Akcyjny).

Oddziały Łódzkie: I Zachodnia № 31, Pasaż Mejera 11, róg Sienkiewicza 23, zawiadamiają, iż 8 marca 1918 r. i dni następujących odbywać się będzie w sali przy ulicy Zachodnie, № 31

LICYTACJA

celem sprzedaży zastawów nieprolongowanych we właściwym czasie, a zastawionych w Oddziale I Zachodnia № 31 i w Oddziale II Pasaż Mejera 11 (Sienkiewicza № 23). Podczas licytacji prolongata zastawów, wystawionych na licytację, przyjmowana nie będzie. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w Nowym Kurjerze Łódzkim. Procent należy już wpłacać.

Oświetlenie elektryczne
 Skład materiałów instalacyjnych
ADOLF GOLDBLUM
 Piotrkowska 55.
 LAMPKI „WOTAN“.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
 Choroby skórne, zewnętrzne i włosów
 ZAWADZKA 1, róg Piotrkowskiej
 Przyjmuje od 8—2 i od 4—9, Panie od 5—6.

Nie kupujcie resztek
 póki się nie przekonacie, że najtaniej i najpiękniejsze towary nabyć można tylko przy
Dzielnej 34 m. 14.
 poprz. oficyna I piętro,
 jak: na bluzki i suknie damskie i męskie kostiumy oraz szewiery, kurtki, bostony, drap, różne barchany i fajgi i inne modne towary! Ceny stałe.

Świerzbę

szybko leczy mydlana: „Maść prof. Hebdy“.
 Nie plami białej, ma przyjemny zapach. Siołki gotowe na 1—3—12 osób. Zadać w aptekach i skł. apt. Skład główny Tow. Akc. Fr. Karpiński w Warszawie, Elektoralna 3.

Pracownia wyrobów pończosznich
M. Schönborn
 ul. Nawrot 23.
 przyjmuje do przerabiania żakiety, swetery, oraz nadrabianie pończoch.
 Rok założenia 1886:

TEATR
„Urania“
 Cegielniana № 34.
 Codziennie wielkie przedstawienia
 Tylko krótki czas
 Gościnne występy słynnej piękności
Sylvji Coletti
 Znakomitej śpiewaczki oraz pieśniarki polskiej i innych atrakcji. Codziennie początek przedstawienia o godz. 8 w. a w soboty, niedziele i święta 3 przedstawienia. *Początek o g. 4-6-8 w. Dyrekcja.

Lekcje gry fortepianowej
 metodą ułatwioną
 udziela doświadczona nauczycielka
 zastać można od 2 i półdo 4 i pół.
Szkolna 17 m. 8, II piętro

Kto chce odzwyczaić się od palenia tytoniu,
 niech się zgłosi do Gutzmana.
 Pierwsza chrześcijańska lecznica, Sienkiewicza 83, parter od 1—60

Tańczyć

z gracją i elastycznie można się nauczyć tylko w szkole tańców M. Urycego Henrykowskiego daw. Wschodnia 57, obecnie Cegielniana 43. Zapisy i informacje codziennie od godz. 4-ej po poł. w kancelarji szkoły.

Dr. S. Lewkowicz
 Choroby skórne i zewnętrzne
 Konstantynowska 12
 Przyjmuje
 Panów 9—11 od 6—8. // Panie od godz. 5—6.

Księgarnia Gebethnera i Wolfa poleca dzieła pedagogiczne REUSSERA do bardzo przedkolej i najłatwiejszej nauki języków obcych w Szkole i Domu bezpłatnie, bo bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tyt.
Samouczek
 Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po fen. 20, 50 i mk. 1.—2; — kurs 1-y mk. 4; kurs 2-gi mk. 6; — Rusko-Niemiecki po fen. 20, 50, mk. 1.—2; — 6; — Polsko-Francuski kurs 1-szy mk. 4; — kurs 2-gi mk. 9; Polsko-Angielski kurs 1-y mk. 3; kurs 2-gi m. 4; — Polsko-Ruski fen. 20, 50, mk. 1, 2, 4 i 6. Adres autora (Reussnera) Złota 6 w Warszawie.

KARBID

1.90 fen. funt
 Szmalewicz, Południowa 8.

Pracownia Ubiorów Dziecinnych
R. Kühn, Widzewska 40.
 Przyjmuje obstatunki z własnych i powierzonych materiałów oraz wykonywa podług ostatnich modeli. Cena przystępna.

ŚWIERZBĘ

nawet zadawnioną i z bolesnymi strupami, przyszcze, męczące swędzenie leczy radkałnie, bezwonny „Krem od świerzby“ wyrobu apteki Ed. Lipińskiego, Warszawa—Mokotów. Sprzedaż w aptekach i skład. aptecznych Łódzkich i okolicznych.

LEKARZ-DENTYSTA
H. Lewitówna
 choroby zębów i jamy ustnej)
 ul. Piotrkowska 17.
 Przyjmuje od 01—2 od 4—7-ej w.

Kupuję
 różne kwity lombardowe i biżuterję, płace najwyższe ceny. Łódź, ul. Wschodnia 18, w podwórzu, lewa oficyna I-sze piętro. Zastać można od godz. 8 rano do 8 wiecz.
J. ROSENSTEIN.

Pierwsza
Chrześcijańska Lecznica
 chorób zębów i jamy ustnej, teraz Sienkiewicza № 83, róg Ewangelickiej.
 Najlepsze ZĘBY sztuczne i pomyły. Leczenie homeopatyczne. Od 9—6.

Potrzebny stróż zaraz.

Wiadomość: Zawadzka 41.

Deutsche Sprache

unterrichtet gebildeter Deutscher. Offie ten bitte unter „Deutsch“ in d. Exp. d. Bl. abzugeben.

Ogłoszenia drobne.

A! A! A! A! A! Mebli
 olbrzymi wybór nowych, okazanych stołowe, sypialne, salon, biurka, biblioteczki, szafy, otomany. Łódzka metalowa, krzesła, gąsto. Wobec zastój sprzedaje po cenach własnych innej. Magazyn Mebli, Władysława Romiszowskiego, Piotrkowska 116 I piętro front w niedzielę i święta otwarte do 6-ej p.p.

Akuszerka Drzymała przyjmuje. ul. Piotrkowska № 223 m. 25.

Akuszerka Marja Kubicza przyjmuje. Piotrkowska № 199 m. 7.

Drzewo suche rabano, nurtowo i detalnie pud 1,65 fg. Skład polski Władysława Tylińskiego, Franciszkańska 25.

Kupię używaną kasę ogniotrwałą. Oferty z podaniem ceny proszę składać w Adm. niniejsz. pisma pod „Kasa“.

Potrzebna na cały dzień służąca. umiejąca dobrze sprzątać. Nawrot № 8 front czwarte piętro, lewa strona.

Resztki tanio nabyć można. Resztki na damskie, męskie i dziecięce ubrania i okrycia. Bostony, szewiery, wafury, alpegi, drap, sukno na koszulki i ubrania uczniowskie i skautowskie, na koszule skautowskie i rozmaite towary na bielizę. Wielki wybór rozmaitych chustek. Różno bawełniane resztki, fajgi, barchany, i barchane. Ceny niskie, lecz stałe. Łódź, Widzewska 40 m. 10, front, II piętro, na prawo.

Rutynowana nauczycielka udziela tanio lekcji muzyki na fortepianie. Ulica Widzewska 94 m. 18 IIietro.

Zawiadomienie! Szanowne panie nie pospieszają z obstatunkami z powodu zbliżających się świąt. Do 1 marca szylę po najtańszych cenach, otrzymałem nowe żurnale Damski krawiec Rudzki, Piotrkowska 17.
Walenty Węzicki, Aleksandrowska 92, zgubił książkę legitymacyjną na 1-ą osobę, wydaną z K. R. Ch. i M.
Władysław Młynarczyk, zamieszkały przy Al. Kościuski 26, zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi, przy ul. Przejazd 1.
Walenty Węzicki, Aleksandrowska 62, zgubił kartę paszportową, wydaną w Łodzi.
 Zaginęła legitymacja cielebowa № 770, wydana z 10-uczestku Rozdziału chleba i maki na imię Juliana Ofio.